

Wytwórnice muzyczne cieszą się z CETA

20 lutego 2017

W przeszłości mówiono, że z umowy CETA wypadły te „antypirackie” zapisy ACTA. Mimo to CETA ucieszyła przemysł przemysł muzyczny bo pomaga „zabetonować” system praw autorskich. Poza tym pewnie idea z ACTA zostanie wprowadzona inną drogą.

Parlament Europejski poparł umowę CETA otwierając drogę do jej wdrożenia „tymczasowego”. Pełne wdrożenie umowy będzie jeszcze zależeć od parlamentów krajowych, ale widać ogromną wolę polityczną by to nastąpiło. Nie jest zatem niczym dziwnym, że różne organizacje wydały już swoje oświadczenia, w których wyraziły radość lub niezadowolenie z przyjęcia CETA.

CETA CIESZY PRZEMYSŁ MUZYCZNY

Wśród organizacji wyrażających zadowolenie znalazła się IFPI, czyli Międzynarodowa Federacja Przemysłu Fonograficznego.

– Przyjęcie CETA przez Parlament Europejski jest dobrą wiadomością dla przemysłu muzycznego. Kanada i UE razem stanowią 35% globalnego przemysłu muzycznego. W związku z tym standardy ochrony prawnoautorskiej dla muzyki na tych dwóch terytoriach są ekstremalnie znaczące dla naszego globalnego przemysłu – mówiła szefowa IFPI Frances Moore.

No dobrze, ale czy CETA zawiera jakieś zapisy dotyczące prawa autorskiego? Przecież niejednokrotnie mówiono, że z CETA wyrzucono zapisy ACTA dotyczące prawa autorskiego. Dlaczego Frances Moore mówi o CETA tak, jakby przyjęto „coś w stylu ACTA”?

ACTA I CETA – CO JE DZIELI, CO ŁĄCZY?

Rzeczywiście w przypadku CETA kwestia praw autorskich zeszła

na drugi plan. Jeśli zajrzycie do materiałów promujących CETA (takich jak dokument propagandowy Ministerstwa Rozwoju) to nie znajdziecie w nich nawet słowa „autorskie”, albo występuje ono bardzo rzadko. Jeśli jest już mowa o prawach własności intelektualnej to częściej natkniemy się na wzmianki o patentach albo o ochronie produktów regionalnych.

To jednak nie oznacza, że CETA w ogóle nie dotyczy praw autorskich. Po prostu w trakcie negocjacji zdecydowano, że trzeba wyrzucić z porozumienia dwa najbardziej kontrowersyjne elementy jakie kiedyś znalazły się w ACTA. Te elementy to zapisy dotyczące sankcji karnych oraz zapisy dotyczące zwiększenia odpowiedzialności pośredników internetowych.

To faktycznie wypadło z CETA, ale ACTA miała zrobić coś jeszcze. Można powiedzieć, że miała ona „zabetonować” system praw autorskich, aby zapobiec jego ewentualnej liberalizacji w przyszłości. Dzisiaj coraz częściej obserwujemy krytykowanie praw autorskich. Zaczynamy dostrzegać, że przeszkadzają one w komunikowaniu się albo w wytwarzaniu wiedzy. Zdarza się, że prawa autorskie krzywdzą twórców i utrudniają nawet legalny dostęp do utworów. Tylko czy mimo dostrzeżenia tych wad będziemy mogli kiedyś je poprawić?

CETA może „zabetonować system” i utrudnić liberalizację prawa autorskiego. Szefowa IFPI Frances Moore mówiła o tym... w delikatny sposób.

– CETA zawiera zobowiązania Kanada i UE do spełniania Traktatów Internetowych WIPO oraz udzielenia wszechstronnej ochrony nagrywanej muzyce, która jest używana w publicznych przekazach i występach. Te prawa są istotne dla dobrobytu sektora muzycznego na dwóch rynkach i z niecierpliwością oczekujemy dalszych prac z właściwymi rządami by zapewnić, że te standardy ochrony są wdrożone w najlepszy możliwy sposób – stwierdziła Moore.

To całkiem obszerne oświadczenie jak na sytuację, w której

przyjęto umowę międzynarodową rzekomo niezmieniającą nic w prawach autorskich.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ POŚREDNIKÓW? UNIA TO ZAŁATWI!

Frances Moore i przemysł rozrywkowy mają jeszcze dwa inne powody do radości.

Jak już wspominaliśmy zgoda na CETA była nie tylko zgodą na tę jedną umowę. To było również wyrażenie przyzwolenia na „dziedzictwo ACTA” czyli na taki sposób wypracowywania międzynarodowych umów, w którym niewybierani przez nikogo negocjatorzy piszą „wzorzec umowny” i podsuwają go politykom do podpisania. Jeśli teraz udało się przepchnąć CETA to można mieć dużą nadzieję na kolejne umowy tego typu. Jeśli padną argumenty o łamaniu zasad demokracji to w zanadrzu będzie dobry argument: „To standardowe działanie. Tak samo było przy CETA”.

Nie mniej ważny jest drugi dodatkowy powód do radości? Co prawda ACTA przepadła, ale odpowiedzialność pośredników i tak zostanie zwiększona w ramach reformy praw autorskich w UE (więc nie ma znaczenia czy to jest w CETA). Chodzi o tę samą reformę, która zrodziła się w tajemniczy sposób, gdyż komisarze dyskutowali o niej w tylko jednym e-mailu, który w dodatku jest niejawny.

I jak tu się cieszyć z odrzucenia ACTA w roku 2012, skoro kolejne pomysły z tego porozumienia i tak są wdrażane?

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl